

Rosja odpowiada na amerykańskie sankcje

1 sierpnia 2017

Rosyjski prezydent Władimir Putin zapowiedział, że chce, aby jego kraj opuściło blisko 755 amerykańskich dyplomatów, podczas gdy ogółem w Rosji pracuje blisko tysiąc urzędników ze Stanów Zjednoczonych. To reakcja na nowe sankcje wprowadzone w sobotę przez amerykański senat, które jednocześnie stawiają w trudnym położeniu prezydenta tego kraju, Donalda Trumpa.

Głównym orędownikiem nowych sankcji wobec Federacji Rosyjskiej był senator John McCain, u którego wykryto niedawno guza mózgu. Weteran wojny w Wietnamie i były kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych stwierdził przed głosowaniem w tej sprawie, iż żaden kraj nie może „tolerować ataków na amerykańską demokrację”, stąd potrzebne jest wysłanie konkretnej wiadomości do agresorów w stylu Putina.

Izba Reprezentantów i Senat zdecydowały się przede wszystkim na obostrzenia wobec firm energetycznych, które realizują projekty budowy nowych gazociągów z Rosji do innych państw, takich jak choćby Nord Stream 2. W tej kwestii warto zwrócić uwagę na fakt, iż Stany Zjednoczone załatwiają tym samym swoje własne interesy, ponieważ inwestują coraz większe pieniądze w wydobycie gazu z łupków, i tym samym chcą zarabiać na swoim własnym produkcie.

Putin zapowiedział już odpowiedź na amerykańskie sankcje, a najbardziej dotkliwe ma być wydalenie blisko 755 amerykańskich dyplomatów. Obecnie na terenie Rosji znajduje się blisko tysiąc członków amerykańskiej służby dyplomatycznej oraz personelu technicznego, Ograniczenie tej liczby do 450 oznacza, iż w Rosji pracować będzie tylu amerykańskich dyplomatów, ilu obecnie rosyjskich pracowników przebywa na amerykańskim terytorium po wydaleniu 35 z nich jeszcze przez

Baracka Obamę.

Ponadto do jutra Amerykanie mają czas na zwrócenie wakacyjnego pensjonatu pod Moskwą oraz magazynów, z których korzystała amerykańska ambasada USA. Rosyjski resort spraw zagranicznych twierdzi jednocześnie, iż pod znakiem zapytania stoi dalsza współpraca obu krajów w kwestii zwalczania terroryzmu, dlatego zaprzestana może zostać rosyjsko-amerykańska koordynacja działań przeciwko bojownikom Państwa Islamskiego.

Komentatorzy zwracają uwagę, iż decyzja amerykańskiego parlamentu uderza w tamtejszego prezydenta, Donalda Trumpa. Chciał on bowiem poprawić relacje z Rosją, dlatego miesiąc temu spotkał się w Hamburgu z Putinem, ale teraz będzie musiał zaakceptować nowe sankcje lub zdecydować się na ich zawetowanie. W tym drugim przypadku Trump pójdzie jednak na wojnę z przywódcami Partii Republikańskiej, którzy i tak nie darzą go sympatią.

Na podstawie: reuters.com, rt.com, rp.pl

Źródło: Autonom.pl